

PRACCA

Pismo poświęcone sprawie robotników i inteligencji pracującej.

Redakcja i administracja Przejazd № 8.

TELEFON № 32.

Konto czekowe P. K. O. 60143

CENA PRZEMUMERATY:

Miesięcznie mk. 7.50, kwartalnie mk. 22.50, rocznie mk. 90.00
Za odnośnienie do domu lub przesyłkę pocztową miesięcznie mk. 1.50

Administracja otwarta od g. 9 rano do 7 wiecz.
Redaktor przyjmuje od g. 12 do 2 po południu.

Rękopisów nienadających się do druku Redakcja nie zwraca.
Artykuły bez oznaczenia honorarium uważane są za bezpłatne.

CENA OGŁOSZEŃ:

Przed tekstem mk. 2.50, w tekście mk. 3.00, po tekście reklamy mk. 2.00, nekrologi mk. 1.50, zwyczajnie 90 fen za wiersz petytowy jednolamowy.
Ogłoszenia drobne 15 fen. za wyres, najmniej mk. 1.50
Ogłoszenia zamiejscowe 10 procent drożej.

Cena numeru pojedynczego 30 fen.

Teatr Polski

Dzielnia 18.

pod dykcją Fr. Rydzewskiego.

Piątek, d. 16 b. m., występ A. Fertnera

„Siostra Helena“

Krótkow. w 2 akt. A. Engla.

Sobota, d. 17 b. m., o godz. 4 po poł., po cenach najniższych

Konstytucja

sztuka w 3 aktach

Sobota dn. 17 l. b. m., o godz. 7.80 Staraniem Komisji Kulturalno-Oświatowej, ozwarte widowisko ludowe po cenach najniższych.

Major Barbara

Sztuka w 4 aktach B. Shawa.

Prawdziwa przyczyna ostatniego strajku.

Dzisiaj jest już sprawą przesądzoną i dla wszystkich uświadomionych robotników jasną, że w walce z kapitałem strajk stanowi broń bardzo pożyteczną, ale niezawsze pewną, że obok korzyści może on klasie robotniczej narazić na dotkliwe szkody. Stąd nawet teoretycy socjalistyczni (Bebel, Bernstein, Kautsky) zalecają posługiwanie się strajkiem w razach ostatecznych po wyczerpaniu wszystkich możliwych środków w walce o lepsze warunki bytu. Zdawałoby się, że o tem nie powinno się ani na chwilę zapominać i lekkomyślnie nie narządzać tak ciężko doświadczonych wojną robotników na głód i nędzę. Zapominają o tem nasi domorośli socjaliści, którzy swoją lekkomyślnością już poraz niewiadomo który stwierdzili, że interes robotników lub partyni kładą wyżej nad dobro klasy robotniczej.

Tak się też ma sprawa i z ostatnim strajkiem. Z jakiej przyczyny usiłowali go wywołać socjaliści? Socjaliści nie mogą strawić tego, że Pol. Zw. Zaw. skupił wokół siebie przeważającą część proletariatu pracującego, że od chwili uruchomienia częściowego przemysłu, P. Z. Z. ujęły w swe ręce obronę interesów ekonomicznych i zawodowych robotnika łódzkiego, swą zapobiegliwością, energią, taktowną a pełną godności i stanowczością postawą zyskały sobie zaufanie robotników i zmusiły fabrykantów do przyjęcia wystawionych przez siebie cenników płacy. Tak było w marcu, tak było w lipcu i ostatnio w styczniu. Drożyzna bowiem wzrastająca z dnia na dzień, stwarzająca dla robotnika coraz gorsze warunki bytu, zmusza P. Z. Z. do zmiany co pewien czas cennika.

Ten wzmagający się coraz bardziej wpływ P. Z. Z. wśród robotników niepokoi oddawna prowodyrów socjalistycznych z ul. Pustej. Przeraziła ich myśl, że robotnik polski przeżyje nawskroś ich wartość, mactwa i kręactwa osławiane krzykactwem i pustymi obietnicami, że mogą zostać wodzami bez armij! A przecież trąbili i trąbią na wszystkie strony, że nikt inny, tylko oni są prawdziwymi i jedynymi obrońcami i przedstawicielami klasy robotniczej w Polsce! tak P.P.S. i Związki Zawodowe z Pustej! Quidam już przeto głowili się nad tem, w jakoby sposób osłabić P.Z.Z., jak poderwać ich kredyt wśród robotników.

I wynaleźli wreszcie sposób, który wydał im się niezawodnym ciosem, mającym zdruzgotać P.Z.Z. Socjaliści, licząc na naiwność i niewyrobienie robotnika, tak sobie rozumowali: jeżeli robotnik nie chce się dać złapać na lep socjalizmu, to trzeba go przynęcić, trzeba go sobie zjednać stawianiem wyższych stawek płac, niż P.Z.Z. Miało więc być to licytowanie, kto wystawi wyższe stawki! Przecież to nie nie kosztuje,

wziął cennik opracowany przez przeciwników, podpisywał po kilkanaście procent więcej do każdego punktu i występował buńczucznie z takim cennikiem!

Tak było w lipcu, kiedy upływał termin umowy, zawartej w marcu z fabrykami wyrobów wełnianych i bawełnianych. P.Z.Z. wystąpiły we właściwym czasie z nowym cennikiem i usiwały go przeprowadzić. Socjaliści przypomnieli sobie o potrzebie ogłoszenia nowego cennika dopiero... w sierpniu, choć termin upłynął o miesiąc wcześniej.

Z zasobnymi fabrykantami zawarły oba związki wspólną umowę, która obowiązywać miała do 31 grudnia.

Przed tym czasem należało się zająć opracowaniem nowego cennika. P. Z. Z., mając jedynie interes robotniczy na uwadze, chciały nowe cenniki opracować wspólnie z socjalistami, aby w ten sposób uzyskać jednolity front robotniczy w walce ekonomicznej.

Wystosowano więc list do Zw. Zaw. z ul. Pustej z zaproszeniem delegatów na wspólną konferencję dla omówienia wspólnego cennika. Niestety czy to atrament im wysychał, a nie było czasu kupić świeżego, czy też pióra poginęły, dość że odpowiedź z ul. Pustej na ul. Główną szła aż... 5 tygodni! Naturalnie, że w P.Z.Z. nie czekano, aż towarzysze raczą się zjawić oficjalnie. Odbywały się zebrania jedne po drugich z udziałem przedstawicieli fabryk, zebrania te były jawne, każdy mógł na nie przyjść i w dyskusji zabierać głos. Kłamstwem więc bezczelnem jest to, co powiada „Łódzianin”, że delegaci fabryk nie brali udziału w opracowaniu nowego cennika, że szeroki ogół robotniczy nic o nim nie wiedział.

Rzecz charakterystyczną i śmieszna zarazem, że na pierwszym zebraniu zjawił się, jako gość towarzysze Danielewicz i Goniec i zaproponowane przez P.Z.Z. stawki wydały im się w niektórych miejscach za wygórowane i niemożliwe do osiągnięcia. Teraz zaś ci sami towarzysze zwalczają ten cennik, który uznali za wysoki! Czy takich ludzi można traktować poważnie?

Wreszcie po długich i utępliwych pertraktacjach udało się P.Z.Z. zawrzeć ze Związkiem wielkich przemysłowców umowę w sprawie nowego cennika, który ogółem podwyższał zarobki dotychczasowe o 75 proc.

I teraz znów jak w sierpniu socjaliści wysiłowili z nowym cennikiem naturalnie wyższym od cennika P.Z.Z. I rodzi się pytanie, poco występują ze swoim cennikiem, wtedy, gdy właśnie zostały ukończone rokowania z przemysłowcami, gdy został przyjęty cennik, opracowany przez P.Z.Z. przy współudziale szerokiej rzeszy robotniczych,

który więc może uchodzić za wyraz żądań robotniczych w chwili obecnej. Wysuwanie w takiej chwili nowego, wyższego cennika jest niczem innym jak prowokacją, jak chęcią siania zamętu i anarchii. Wystawiając wyższy cennik ubocznie zapewniali delegaci z Pustej, że w razie gdyby z nimi przemysłowcy chcieli gadać, to gotowi są ustąpić do 20 proc. ze swego cennika, czyli, że sprowadziłoby się do stawek według cennika P.Z.Z.

Poco więc te machinacje, po co te kręactwa? Każdy robotnik, który bezstronnie na rzeczy patrzy, musi sobie postawić pytanie, dlaczego socjaliści w swoim czasie nie chcieli wspólnie opracować cennika, a teraz tak wrzeszczą. My wiemy o co im chodzi! Tą drogą chcą zjednać sobie nieorientujących się robotników, tą drogą chcą zmusić związek przemysłowców do pertraktowania ze sobą.

Chodzi im nie o poprawę płac i dobro robotnika, ale o to, by oni wystawili cennik, by ich cennik był przyjęty, by można powiedzieć, że to zrobił „towarysza”, że oni stanowią potęgę w Łodzi. Jak szedło z worka, tak tu wychodzi na jaw tylko interes partyni, interes osobisty „towarysza”. I robotnicy to zrozumieli, nie dali się sprowokować, do strajku w obecnej chwili zbyt szalone nie poszli. Nie pomogli spory płatnych agitatorów pod przewodnictwem znanego krzykacza tow. Szczerkowskiego, który posiedzenia sejmowe na parę dni opuścił, by, jak oparzony, biegać od fabryki do fabryki i pleść robotnikom smalone duby! Robotnik nasz jest już w olbrzymiej swej większości na tyle uświadomiony, że umie doskonale odróżnić plewę od zboża, interes własny od czczych i awanturniczych obietnic!

Strajk się nie udał. Za parę dni ujrzymy niezawodnie odezwy, w których socjaliści nazwą P.Z.Z. łamiestrajkami, choć one strajku nie wywołały, ani do niego nie przystępowały!

Wymyślenia te jednak nie zrobią na nas wrażenia, bo wiemy, że „towarysza” na nic innego zdobyć nie umieją! Nam wystarczy przekonanie, żeśmy spełnili swój obowiązek względem robotników.

Ciesz.

Jak walczyć z paskarstwem?

(Artykuł nadesłany.)

Gdy szaleje coraz większa drożyzna, a pasek zaciska się coraz mocniej, zdawałoby się, iż nasze gospodie, które nam codziennie głowę suszą, że im nie wystarczy pensja miesięczna mężów — puprą wszelką działalność właściwych czynników, zmierzającą do ukrócenia nienasyconych apetytów różnego rodzaju lichwiarzy i paskarzy. Tymczasem rzecz dzieje się przeciwnie.

Istniejący u nas Urząd Walki z Lichwą i Spakulacją wysyła swych świadków do walki z paskarzami, a nasze gospodie, miast poprzeć ich usiłowania przy tępieniu paskarstwa, stają niejednokrotnie w obronie paskarzy. Fakt taki miał miejsce w sklepie rzemieślnika P. S. przy ul. Kilińskiego 137.

Szanowne gospodie! Tu nie może w grę wchodzić narodowość, lub wyznanie, gdyż paskarze nie krepują się sentymentami — lecz drą skórę ze wszystkich, bez względu na pochodzenie, czy religię.

Istnieją jeszcze inny rodzaj paskarstwa, które kwitnie tylko dzięki nam samym.

Narzekamy na magistrat i rząd, iż za mało wydzieli nam cukru na rację miesięczną, a tymczasem cukier odnajemy paskarzom, którzy sprzedają go po aptekarskich cenach rzekomo tylko chorym! Sprzedajemy więc cukier, a na to miejsce kupujemy po cenach horrendalnych sacharynę, a gdy chorujemy z braku środków odżywczych, to dla leczenia kupujemy swój własny cukier, sprzedany paskarzom.

Jednym z najwstrętniejszych rodzajów paskarstwa, bo podrywającym byt Państwa naszego, jest uprawiane na szeroką skalę paskarstwo złotem i srebrem i to, niestety, uprawiane nie tylko przez naszych „neutralnych” lecz i przez rodaków, którzy jeszcze wczoraj nosili choć skromną, lecz szaczną bluzę robotniczą, a dzisiaj za jadaszową srebrniki zamienili ją na „pludry” i niemiecką „jakę”.

Paskarze ci wywołać codziennie setki tysięcy marek z Poznańskiego, by je następnie przez Śląk zawieźć Niemcom. Takich paskarzy ma Łódź wielką ilość, nazwiska ich są znane wtajemniczonym w ich brudną „robotę”. Niestety — i tu również sentyment narodowy bierze górę nad obowiązkiem i pozwalamy tym hijenom paskarskim, z krzywdą wielką dla Państwa bezkarnie uprawiać swój nieczyny proceder.

Pod adresem więc tych, którzy uważają się za Polaków, a podkopują świadomie, czy nieświadomie byt Polski, dla przestrogi piszemy powyższe słowa, gdyż ani narodowość, ani wyznanie nie obronią ich przed ręką karzącej sprawiedliwości!
Wł. Dur.

Pepeesowcy się ośmieszają.

Pan Bóg... w Pepeesie?

„Łódzianin” — organ okr. łódzkiego Pols. Partji Socjal. w ostatnim numerze wydrukował głupi artykuł, w którym chciał obrazić nasze pismo „Prace”. Napaść się nie udało, bo było kto, a tymbardziej wesółki z „Łódzianina” nie mogą nam ubliżyć. Nie mamy wogóle wcale zamiaru odpowiadać na nieprzyzwoite zaczepki, bo bliższa styczność z tem brukowem piśmidem nikomu zaszczytu nie przynosi — chcemy jednak

przywódców pchnięcia ofiarę w objęcia śmierci. Zaden krzyk nie potrafił go zastąpić. Następnie kanclerz wyraził uznanie dla policji i straży bezpieczeństwa i powiedział, że wielu świadków widziało, jak członkowie partji niezawisłych nakłaniali masę do szturm na gmach parlamentu.

Hoover o Polsce.

WASZYNGTON, 15 stycznia (PAT) Radjo pozn. Hoover wysyłając telegram do Komitetu Centralnego dla ludów Europy wschodniej powiada między innymi: Polska jest jedynym państwem europejskim, mogącym stawić opór bolszewizmowi. Jeżeli Stany Zjednoczone przystąpią do rozwiązania kwestji żywnościowej, to najsilniejsze państwa we własnym interesie również powinny dopomóc Polsce.

Komuniści w Niemczech.

NAUEN, 15 stycznia (PAT). Radjo pozn. Podczas onegdajszych obrad parlamentu niemieckiego udało się komunistom przerwać dyskusję nad nową ustawą o radach fabrycznych. Wszczęli oni wielki chaos, krzycząc i bijąc w pulpity, tak że przewodniczący musiał odroczyć posiedzenie. Również na ratuszu doszło podczas

posiedzenia Rady miejskiej do burzliwych scen i posiedzenie przerwano.

Wenecja nie zobaczy „Hołda pruskiego“ Matejki.

KRAKÓW, 15 stycznia. (PAT) Komitet Muzeum Narodowego uchwalił jednogłośnie odmówić wysłania „Hołda pruskiego“ Matejki na wystawę do Wenecji, a to zarówno ze względów konserwatorskich, jako też i z tego względu, iż nie można przez przeciąg kilku miesięcy pozabawić osób, odwiedzających Kraków, zobaczenia tego obrazu.

Orkan w Wiedniu.

WIENIĘ, 15 stycznia (PAT) Wczoraj szalał w Wiedniu orkan, który zrywał części dachów i obalał wozy. Zaszło kilka wypadków zranienia przechodniów na ulicach.

Liga Narodów się zbiera?

LJON, 15-go stycznia. (PAT) Radjo warsz. Prezydent Wilson podpisał wezwanie, zwołujące pierwsze posiedzenie Rady Ligi Narodów. Wezwanie to zostało roztelegrowane niezwłocznie do wszystkich

zainteresowanych rządów. Tekst wezwania opublikowany będzie w prasie Stanów Zjednoczonych dopiero z chwilą odbioru wezwania przez wszystkie sządy.

Wiadomości polityczne

(Telefonem od wł. korespondenta).

Toruń na powitanie wojsk polskich.

Ludność Torunia wznosił 30 bram tryumfalnych na powitanie wojsk polskich. Cechy współzawodniczą w przygotowaniach. Wojewoda pomorski p. Kaszewski już pełni swoje obowiązki, gdyż niemiecki landrat opuścił Toruń.

Sprawa waluty na obszarach plebiscytowych.

Przedstawiciele Śląska Cieszyńskiego wraz z delegatem plebiscytowym rządu p. Zamorskim, odbyli wczoraj konferencję z ministrem skarbu w sprawie walutowej. Minister Grabski oświadczył, że uchwały sejmowe w sprawie waluty nie odnoszą się do terenów plebiscytowych, że dopiero po plebiscycie zostanie usta-

nowiony stosunek marki do korony - w porozumieniu z przedstawicielami Śląska.

Posady urzędników w województwach.

Ministerstwo Spraw wewnętrznych ogłasza, że wakują posady dla urzędników administracyjnych 7, 8 i 9 rangi przy województwach. Podania należy skierowywać do wydziału personalnego przy M. S. W.

Wiadomości giełdowe.

Warszawa, 14 stycznia.

Table with exchange rates: Ruble carskie a 100 . 170-173, Ruble carskie a 500 . 172-175.25, Ruble dumskie a 1000 51-54, Korony austriackie . 78.50-81.50, Franki francuskie . 11.75-50, Franki szwajc. . 24.75-50, Funtt szc. . 506-500, Dolary Stan. Zjedn. . 122.75-123.75, Leje rumuńskie . 2.85-3.00

Redaktor naczelny Stanisław Lenartowicz

OGŁOSZENIA ZWYCZAJNE.

Kino-Resursa advertisement for 'PRZEZ OGIEŃ I KREW' program starting Jan 19, 1920. Includes showtimes and descriptions of acts.

Drukarnia Akcydensowa advertisement for 'PRACA' in Łódź. Lists services like printing, bookbinding, and organizational work.

Advertisement for 'Potrzebny jest' (Needed) for a Secretary of the Trade Union, listing duties and requirements.

Advertisement for 'OBRĄCZKI ŚLUBNE!' (Wedding Rings) by Jan Placek, offering various styles and materials.

Advertisement for Dr. Fr. Koziołkiewicz, stating he treats sick people up to 1st of February.

Advertisement for 'Z powodu braku węgla' (Due to lack of coal) from F. W. Schweikert, mentioning a coal strike and company details.

Advertisement for 'Przyjmę na własność' (I will accept for my own) for a 3-year-old child, with contact information.

Advertisement for 'Ogłoszenie' (Notice) from Stow. Przemysłowo-Budowlane, certifying a company for industrial and trade work.

Advertisement for 'Zielona 3' museum, featuring a Panopticon and Anatomical-Natural Science department.

Advertisement for 'Potrzebni chłopcy' (Needed boys) for newspaper distribution, requiring age and education.

Advertisement for 'Ogłoszenie' (Notice) regarding a meeting on Sunday, Jan 18, at 8 AM.

Advertisement for 'Ogólne Zebranie' (General Meeting) of the Polish Trade Union of Theatre Workers.

Large advertisement for 'Robotnicy popierajcie swoje pismo PRACA' (Workers support your paper PRACA).

Section for 'Ogłoszenia drobne' (Small notices) containing various lost and found items and personal announcements.

Advertisement for 'Wolna Mysł' (Free Thought) magazine, mentioning its political and scientific content.